



KGHM będzie na liście specjalnej ochrony

W ubiegłym roku przyjęto ustawę o kontroli niektórych inwestycji. Jej celem jest ochrona strategicznych polskich spółek przed wrogim przejęciem. Docelowo została stworzona aby objąć ochroną najważniejsze spółki z sektorów gazowego, chemicznego, elektroenergetycznego, zbrojeniowego i petrochemicznego. Gdy zaistnieje zagrożenie wrogiego przejęcia, Rada Ministrów wydaje rozporządzenie, dzięki któremu przejęcie zagrożonego podmiotu będzie podlegało kontroli Ministra Skarbu Państwa – projekt rozporządzenia właśnie przedstawiono. Ustawa wzorowana jest na rozwiązaniach funkcjonujących m.in. w Austrii, Niemczech i Francji.

Dawid Jackiewicz, Minister Skarbu Państwa właśnie przedstawił projekt takiego rozporządzenia. Objęto w nim ochroną dwa podmioty - Grupę Azoty i KGHM Polską Miedź. W uzasadnieniu umieszczenia KGHM na liście specjalnego nadzoru, resort skarbu wskazał, że koncern wydobywa metale istotne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Polski: miedź, srebro, nikiel, ren, złoto, ołów, molibden, pallad oraz platynę. Dodatkowo KGHM jest jedynym koncesjonowanym przedsiębiorcą, wydobywającym i zabezpieczającym produkcję metali wykorzystywanych m.in. do produkcji broni i amunicji oraz produktów o przeznaczeniu wojskowym.

Skarb Państwa jest w posiadaniu 31,79% akcji KGHM. W uzasadnieniu objęcia ochroną wskazano, że działalność koncernu jest niezbędna dla rozwoju gospodarki i bezpieczeństwa Polski. Żeby jednak zrozumieć powód takiego posunięcia trzeba się cofnąć do 2009 roku. Platforma Obywatelska na czele z Donaldem Tuskiem wbrew obietnicom wyborczym sprzedała 10% udziałów KGHM uprzednio grożąc wyprzedzić wszystkich akcji. Tylko dzięki dwugodzinnemu strajkowi załogi udało się częściowo powstrzymać prywatyzacyjne zapędy tej ekipy i rząd sprzedał 10% akcji zamiast całego pakietu. Zmniejszenie ilości udziałów z 41,79% do 31,79% doprowadziło do sytuacji, w której przejęcie Spółki przez prywatne podmioty stało się bardziej prawdopodobne.

Większość akcjonariatu KGHM jest rozdrobiona, jednakże w 2011 roku Skarb Państwa posiadając 31,79% udziałów w KGHM Polskiej Miedzi, na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy miał zaledwie 54,70% głosów! Rząd niemal utracił kontrolę nad Polską Miedzią. Nagle wprowadzenie podatku od wydobycia niektórych kopalin skutecznie odstraszyło inwestorów od zakupu akcji – nigdy w Polsce nie było tak nieprzewidywalnego rządu zarówno wobec obywateli, jak i inwestorów. Ryzyko przejęcie zmniejszyło się, ale w wyniku działań Zarządu Spółki i wprowadzonego podatku od miedzi i srebra przez koalicję PO-PSL powstał ogromny (7 mld zł) dług, który pracownicy będą spłacać przez lata.

Porozumienie w Energetyce

Strony Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w Energetyka Sp. z o.o. 9 maja br. podpisały Porozumienie dotyczące wzrostu płacy zasadniczej. Zgodnie z uzgodnieniami przyrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia dla pracowników wyniesie 3% wynagrodzeń zasadniczych. Oznacza to, że każdemu pracownikowi Spółki zostanie z dniem 1 maja 2016 r. podwyższona stawka osobistego zaszerogowania o jed-

nakową kwotę 150 zł brutto. Podwyżki wynagrodzeń zasadniczych dotyczą pracowników Spółki zatrudnionych w Energetyce na dzień 1 maja 2016 roku.

Pierwszy dzień pracy zaliczany jako dniówka dołowa?

Poruszając górniczą tematykę portal nettg.pl prowadzi dział „Pytania do ZUS”, gdzie czytelnicy mogą zadawać dowolne pytania związane z tematyką ubezpieczeń społecznych. Odpowiedzi udziela Wiesława Rokosz, naczelnik wydziału w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie. Jedno z pytań dotyczyło zaliczania szkolenia w pierwszym dniu pracy jako dniówki przepracowanej pod ziemią. Odpowiedź była twierdząca, dlatego Ireneusz Pasis, Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PeBeKa wystosował zapytanie w tej sprawie do Pani Naczelnik.

„Czy do dniówek przepracowanych pod ziemią zalicza się także pierwszy dzień pracy, który był dniem szkolenia pozostającym w związku z podjętą pracą, za który zachowałem prawo do wynagrodzenia?” – zadał pytanie jeden z czytelników.

Co ciekawe Naczelnik potwierdziła wątpliwości czytelnika: „(...) Ustalając okres pracy dla potrzeb emerytury górniczej – za równoznaczne ze zjazdem pod ziemię (dniówką przepracowaną pod ziemią) przyjmuje się: - dni urlopu wypoczynkowego, urlopu szkoleniowego, delegacji służbowej, - dni, w których pracownik odbywał obowiązkowe i kontrolne badania lekarskie, badania psychotechniczne, - dni wolne przysługujące zgodnie z kodeksem pracy (np. z okazji uroczystych dni jak ślub, narodziny dziecka), - inne dni usprawiedliwionej nieobecności pozostające w związku z wykonywaną pracą. Ponieważ pracodawca jest obowiązany zaznajomić pracownika podejmującego pracę z zakresem obowiązków, sposobem wykonywania pracy na wyznaczonym stanowisku, podstawowymi uprawnieniami pracownika oraz przeszkolić pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy, dlatego pierwszy dzień pracy, w którym pracownik odbył szkolenia pozostające w związku z pracą są równoznaczne ze zjazdem pod ziemię.”

Nigdy nie była to stosowana praktyka w zakładach pracy, dlatego Przewodniczący Ireneusz Pasis zwrócił się do Naczelnik z prośbą o przesłanie interpretacji na piśmie, w celu egzekwowania korzystnego dla pracowników prawa m.in. wobec nowozatrudnionych oraz osób pracujących w celu wliczenia dni szkoleniowych do stażu wymaganego w przypadku emerytury górniczej. „Działając w imieniu Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni PeBeKa S.A. w Lubinie, zwracamy się o udzielenie pisemnej odpowiedzi na następujące pytanie: czy do dniówek przepracowanych pod ziemią zalicza się także pierwszy dzień pracy, który był dniem szkolenia pozostającym w związku z podjętą pracą, za który pracownik zachował prawo do wynagrodzenia? Kwestia powyższa ma kluczowe znaczenie dla szeregu pracowników będących Członkami naszej organizacji związkowej. Ponieważ w publikacji zawartej na stronie internetowej www.nettg.pl odniosła się Pani dnia 10 maja 2015 r. do tego zagadnienia, wnosimy o powtórzenie Pani opinii na piśmie, co pozwoli Członkom naszej organizacji związkowej o ubieganie się o należne im świadczenia. (...)” – napisał Przewodniczący Ireneusz Pasis w imieniu Komisji Zakładowej. O dalszym przebiegu zdarzeń będziemy informować.

Audyt w Spółkach Skarbu Państwa cz. 1

Rząd przedstawił raport „O stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007-2015)”, czyli audyt ośmiu lat rządów koalicji PO-PSL. W spółkach skarbu państwa audyt przeprowadził szef resortu Dawid Jackiewicz. Minister zrelacjonował w Sejmie odkryte w trakcie kontroli nieprawidłowości. Zaniedbania, rozdawnictwo, marnotrawienie pieniędzy – to jedne z grzechów głównych spółek zarządzanych przez koalicję PO-PSL. Tylko w KGHM doszło do szeregu nieprawidłowości w postaci wielomilionowych wynagrodzeń zarządu, tworzenia dziesiątek jak nie setek miejsc pracy w Biurze Zarządu, nietrafionych inwestycji zagranicznych, przez które Spółka jest ogromnie zadłużona – to jedynie część z zarzutów. W Polsce jest wiele spółek skarbu państwa, dlatego skala wspomnianych grzechów jest porażająca... Poniżej można zapoznać się ze sprawozdaniem Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza przedstawiającym pierwsze wnioski z przeprowadzonego wewnętrznego audytu.

Mam w rękę raport o funkcjonowaniu Ministerstwa Skarbu Państwa i spółek Skarbu Państwa w czasach rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest to dokument cząstkowy, fragmentaryczny, ponieważ nasze badania i analizy wciąż trwają i wciąż przychodzą nowe informacje o tym, jaka była skala zaniedbań, nadużyć, marnotrawstwa i nieprawidłowości w spółkach Skarbu Państwa. Lektura tego dokumentu musi budzić oburzenie, głębokie oburzenie.

Będę dzisiaj mówić państwu o działaniach, które niszczyły autorytet naszego państwa, demolowały etos służby publicznej. Z takimi właśnie działaniami mieliśmy do czynienia na przestrzeni ostatnich lat, jeśli chodzi o zarządzanie publicznym majątkiem, który nie należy przecież do polityków, nie należy do urzędników, należy do nas wszystkich, do Polaków, zarówno w funkcjonowaniu ministerstwa, jak i w funkcjonowaniu spółek, których nazw tu celowo nie wymieniam, aby, w odróżnieniu do moich poprzedników, nie zaszkodzić im, nie spowodować, że na Giełdzie Papierów Wartościowych ich notowania mogą zostać obniżone.

Nie jestem w stanie przytoczyć państwu całego raportu, ale właściwie mogę go streścić w kilku słowach. Te słowa to pazerność, niegospodarność, rozrzutność, łamanie procedur, wykorzystywanie spółek do celów politycznych oraz działanie na szkodę interesów państwa. To jest siedem grzechów głównych w zarządzaniu majątkiem publicznym. Grzech pierwszy: pazerność. Skala waszej pazerności była i jest ciągle porażająca. Porażająca.

Pomimo wynikającego z ustawy kominowej formalnego ograniczenia do 18 tys. zł miesięcznie, jeśli chodzi o poziom wynagrodzenia, prezes Grupy Lotos zarabiał rocznie 1,5 mln zł, bo było to możliwe dzięki dorabianiu w spółkach zależnych. Ale to nie było nic nadzwyczajnego, szanowni państwo. Były i takie spółki, w których wynagrodzenia prezesów przekraczały 3 mln zł rocznie, a z odprawami nawet 6 mln zł rocznie.

Prezes Orlenu za rok 2015 uzyskał 6,5 mln zł, łącznie z odprawą. Prezes PZU za rok 2015 otrzymał wynagrodzenie 3268 tys. zł. Prezes ENEA – 3012 tys. zł tylko za 1 rok, za 2015. Pod rządami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego oferowano prezesom przekraczające granice zdrowego rozsądku i przyzwoitości nieraz miliony odprawy. Szokująco wysokie gratyfikacje przekraczające 1 mln zł uzyskiwali nawet prezesi tych spółek, które pozostały pogrążone w kłopotach finansowych.

Przecieliśmy i zakończyliśmy ten okres, niechlubny okres patologii. Nowa ustawa, którą zaproponowaliśmy, o wynagradzaniu prezesów, członków zarządów i rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa przeciwnie wreszcie ten nieuczciwy, niesprawiedliwy społecznie, patologiczny system wynagradzania prezesów oraz członków zarządów i organów statutowych spółek Skarbu Państwa.

Wysokie pensje i milionowe odprawy to dla części zarządów zbyt mało, dlatego uzupełniano je swoistymi polisami ubezpieczeniowy-

mi na wypadek odwołania. Przykłady szokują. Jeden z nich dotyczy niegdyś wysokiego rangą urzędnika państwowego – niech się państwo domyślą, którego z moich poprzedników mam tutaj na myśli – który miał tak skonstruowany zakaz konkurencji, że gwarantował mu on półmilionowe wynagrodzenie, a jednocześnie wcale nie ograniczał możliwości podjęcia pracy w spółce konkurencyjnej. I tenże prezes, były wysoki urzędnik formacji Platforma Obywatelska, skorzystał ochoczo z tej możliwości. Dzisiaj jest prezesem prywatnej, konkurencyjnej firmy, przedsiębiorstwa – konkurencyjnej w stosunku do spółki, w której wcześniej piastował funkcję prezesa. Jesteśmy – a konkretnie spółka, o której mówię – w sporze sądowym z tym człowiekiem. Wspomniany prezes miał przynajmniej możliwość wykonywania pracy.

W innym przypadku pewien wysokiej klasy menedżer poprzedniej ekipy otrzymał kontrakt, w myśl którego nawet przez 3 lata po zakończeniu umowy miał prawo pobierać wynagrodzenie, nie świadcząc żadnej pracy na rzecz tej spółki. Przez 3 lata. Pokażcie mi państwo, gdzie tego typu umowy zawierane są w sektorze prywatnym, gdzie tego typu umowy są zawierane na wolnym rynku.

A jest to możliwe właśnie dzięki takiemu, a nie innemu konstruowaniu kontraktów menedżerskich z waszymi nominatami. Równie atrakcyjny kontrakt wynegocjował sobie kolejny menedżer z waszego rozdania, któremu spółka zobowiązała się płacić pensję aż do emerytury – 2 mln zł łącznie.

Innym przykładem pazerności jest także branie nienależnej premii za pracę. Mieliśmy z tym do czynienia. Przykład: jedna ze spółek zleciła firmie zewnętrznej opracowanie strategii rozwoju i zapłaciła jej za tę usługę, a dokładnie za 50 stron opracowania, z czego ponad połowa to są takie ogólne informacje o sytuacji makroekonomicznej. Kwota, którą zapłacono, to 900 tys. zł. Następnie za przyjęcie tej kupionej przecież strategii członkowie zarządu otrzymali po 200 tys. zł premii.

Kolejny grzech: niegospodarność. W tej kategorii kreatywność mogłaby budzić podziw, gdyby nie to, że zabawa, w cudzysłowie, odbywała się na koszt podatnika. Zaczniemy skromnie od 1 mln zł, bo za tyle zleciła opracowanie swojego logo jedna ze spółek Skarbu Państwa, której głównym klientem, a właściwie jedynym klientem jest Skarbu Państwa. Czy poprawiło to jej wizerunek, sposób jej postrzegania przez praktycznie jedynego klienta tej spółki? Pozostawiam to państwu ocenie.

Mówię o spółkach Skarbu Państwa, ale mówię również o spółkach notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych, więc mam świadomość pełnej odpowiedzialności za to, co mówię. Nie wymieniam nazw, ale sformułowania, które w ślad za tym idą do służb, do organów ścigania, będą te nazwy zawierały. Uspokajam państwa.

Równie kreatywny okazał się były wiceminister skarbu państwa, który najpierw uznał, że niezbędne jest przeznaczenie 6 mln zł na przeanalizowanie wątpliwej koncepcji połączenia giełdy warszawskiej z giełdą wiedeńską, a następnie gdy tylko został prezesem tejże Giełdy Papierów Wartościowych, uznał, że to jest nieuzasadnione i zrezygnował z tego przedsięwzięcia.

Kolejne 6 mln zł straciła jedna ze spółek, którą przymuszono do udzielenia pożyczki innemu podmiotowi. Pożyczka – rzecz normalna, ale w tym przypadku nie sprawdzono wiarygodności pożyczkobiorcy, który oczywiście nie był w stanie jej spłacić. Spółka musiała przejąć jego udział i zyskała kolejne 6 mln długu, łącznie 12 mln zł straty. Tak się jakoś składa, że kolejny przykład to znowu 12 mln zł. Tyle łącznie przeznaczyła jedna ze spółek Skarbu Państwa na sponsorowanie klubu piłkarskiego. Uwaga: nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w tym samym czasie ta właśnie spółka występowała do nas, do Skarbu Państwa, do Ministerstwa Skarbu Państwa z prośbą o wsparcie i pomoc przeznaczoną na restrukturyzację w wysokości kilkuset milionów złotych. Po prostu nie była w stanie utrzymać równowagi finansowej, ale sponsoring dla klubu w wysokości 12 mln co roku – to było zawsze możliwe.

Pół miliarda złotych to strata, jaką poniosła jedna z ważniejszych spółek Skarbu Państwa na spekulacjach finansowych dotyczących hedgingu paliwowego. W konsekwencji tych gier, w cudzysłowie oczywiście, spółka musiała wyprzedać część majątku i, koniec końców, zwrócić się o pomoc publiczną do państwa, która zresztą nie przyniosła spodziewanych, pożądanych efektów, czyli poprawy jej kondycji finansowej.

To są przykłady nowoczesnego zarządzania finansami w wykonaniu waszych menedżerów, a naszych poprzedników. Swoją drogą ci rzekomo doskonalili menedżerowie nagminnie korzystali z usług doradczych, co stało się swojego rodzaju znakiem rozpoznawczym poprzedniej ekipy. Oto kilka przykładów. Pewna spółka Skarbu Państwa w ciągu 2 lat, w latach 2013–2015, wydała łącznie 8,5 mln zł na same usługi konsultingowe. Nie poprawiło to jej sytuacji, nadal przeżywa poważne problemy. Mielśmy też taką spółkę, mamy spółkę, która działa w sektorze górniczym, a która w latach 2011–2015 potrafiła wydać na usługi doradcze i ekspertyzy 96 mln zł. Ale mamy też inną grupę kapitałową, która wydała w latach 2014–2015, mówię o 2 latach, na usługi doradcze i marketingowe kwotę w wysokości ponad 209 mln zł, co oznacza, że za usługi te płacono, drodzy państwo, 286 tys. zł przez każdy dzień w roku przez 2 lata. Przez 365 dni każdego roku codziennie płacono kwotę blisko 300 tys. zł na usługi doradcze, prawne i konsulting.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze.

Pielgrzymka Solidarności do Krzeszowa

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” 5 czerwca br. organizuje dla członków Solidarności i ich rodzin Pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie.

Na wyjazd można zapisywać się u swoich Przewodniczących do 28 maja. Region pokrywa koszty transportu oraz posiłku na miejscu. Koszt ubezpieczenia uczestnika wynosi 5 zł. Orientacyjny czas wyjazdu z Legnicy godz. 9:00, a powrót około godz. 18:00. Szczegółowy rozkład odjazdu autobusów (miejsca i godziny) będzie podany po 28 maja.

Kustosz krzeszowskiego Sanktuarium również serdecznie zaprasza na Pielgrzymkę „Solidarności” do Tronu Łaskawej Matki. „Będziemy świętować 19 rocznicę Koronacji Cudownej Ikony, którą dokonał w dniu 2 czerwca 1997 roku w Piastowskiej Legnicy św. Jan Paweł II” – napisał w liście Ks. Marian Kopko.

Zmiany w Polsce idą w dobrym kierunku

Jednak wiek emerytalny 60/65 lat, ale bez stażu składkowego?

Stanowisko rządu w sprawie projektu obniżającego wiek emerytalny będzie znane 19 maja – poinformowała minister rodziny pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska. Zaznaczyła, że rząd popiera prezydencką propozycję obniżenia wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

Premier Beata Szydło zaapelowała podczas podsumowania funkcjonowania pół roku rządu do resortu pracy, by jak najszybciej po przygotowaniu stanowiska rządu w sprawie obniżenia wieku emerytalnego, podjęta została współpraca z Sejmem, gdzie obecnie projekt jest procedowany. Podkreśliła, że na to rozwiązanie czekają teraz Polacy.

Projekt niedawno był przedmiotem obrad sejmowej podkomisji nadzwyczajnej. NSZZ Solidarność przedstawiła tam swoje stanowisko, w którym jednoznacznie opowiedziała się za uzupełnieniem zmiany o staż składkowy pozwalający przejść na emeryturę po 35 latach odkładania składek przez kobiety i po 40 latach przez mężczyzn.

Zmiany w emeryturach - bez porozumienia związków z pracodawcami

Wobec zmieniającego się zdania pracodawców, nie ma możliwości uzgodnienia wspólnego stanowiska partnerów społecznych w ramach Rady Społecznej w sprawie projektu w sprawie wieku emerytalnego.

Jak podkreślił Henryk Nakonieczny, członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, teraz można jedynie powiadomić prezydium Rady, że stanowiska uzgodnić się nie udało. Przypomniał, że organizacje pracodawców, które początkowo same zaproponowały kompromis, po dwóch dniach od niego odstąpiły. „Taka chwiejność nie pozwala na jakiegokolwiek porozumienie” – zaznaczył.

Dodał, że Solidarność podtrzymuje swoje stanowisko, iż wiek emerytalny powinien wynosić 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn zaś staż składkowy 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn. Rozwiązania te miałyby być stosowane alternatywnie: które nastąpi szybciej.

Teraz debata nad zmianami dotyczącymi wieku emerytalnego oraz stażu składkowego przenosi się do Sejmu. Eksperci NSZZ „Solidarność” będą w niej uczestniczyć.

To już pewne: 12 zł za godzinę od nowego roku

Planowany termin wejścia w życie stawki godzinowej 12 złotych to 1 stycznia 2017 r. - podała minister rodziny pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Szefowa resortu pracy przypomniała, że stawka godzinowa miała wejść w życie na koniec pierwszego kwartału, potem przesunięto ten termin na wrzesień br. teraz przyjmuje się termin 1 stycznia roku przyszłego. Jest to związane z historycznym, cennym kompromisem, jaki w tej kwestii udało się uzyskać w Radzie Dialogu Społecznego.

Partnerzy społeczni: związki zawodowe i pracodawcy uzgodnili wówczas, że stawka godzinowa przy umowach zlecenia oraz świadczeniu usług wejdzie w życie od nowego roku. Będzie to 12 złotych za godzinę powiększone o procent związany z waloryzacją minimalnego wynagrodzenia na rok 2017. To zaś będzie jeszcze negocjowane w ramach Rady Dialogu Społecznego w maju. Jednocześnie partnerzy społeczni zgodzili się, że do podstawy minimalnego wynagrodzenia nie będzie wliczane wynagrodzenia za pracę w porze nocnej, co może stanowić nawet 30 proc. płacy pracownika.

To porozumienie jest niewątpliwie szczególnym sukcesem Rady Dialogu Społecznego, a wypracowane zostało w zespole problemowym RDS ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych kierowanym przez członka Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Henryka Nakoniecznego.

Sejm: umowa o pracę - na piśmie, przed podjęciem zatrudnienia

Obowiązek pisemnego zawarcia umowy o pracę lub potwierdzenia na piśmie jej warunków przed podjęciem pracy uchwalił właśnie Sejm. Zmiana Kodeksu pracy ma wejść w życie 1 września 2016 r.

Do tej pory, zgodnie z prawem umowę o pracę należało potwierdzić pracownikowi w dniu jej podjęcia - czyli do końca tego dnia. Podczas kontroli Państwowej Inspekcji Pracy pracodawcy wskazywali, że osoby, które takiej umowy nie mają, są w pracy pierwszy dzień. Po zmianie, pracodawca i każdy pracujący będzie musiał mieć umowę na piśmie albo na piśmie potwierdzone jej warunki, co będzie jednoznaczne dla służb kontrolujących zatrudnienie. Nowe przepisy ułatwią inspektorom pracy stwierdzanie przypadków nielegalnego zatrudniania pracowników.

Eksperti podkreślają, że nowelizacja nie wyeliminuje całkowicie szarej strefy w zatrudnieniu, ale sprawi, iż powinna się ona zmniejszyć.

Projekt nowelizacji przepisów był przedkładany w Sejmie poprzedniej kadencji, jednak nie uzyskał on akceptacji. Teraz za uchwaleniem nowelizacji głosowało 413 posłów, przeciw było dwóch, a jeden wstrzymał się od głosu.

MF o stawkach VAT i kwocie wolnej w PIT

Od 2017 r. podstawowa stawka VAT spadnie z 23 proc. do 22 proc., a stawka 8 proc. zostanie obniżona do 7 proc. Taką informację podał Tomasz Szalwiński, zastępca dyrektora departamentu polityki makroekonomicznej Ministerstwa Finansów.

Między innymi o planowanych zmianach w podatkach rozmawiano

na czwartkowym posiedzeniu zespołu problemowego ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych Rady Dialogu Społecznego, któremu przewodniczy członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Henryk Nakonieczny.

Obniżenie stawek VAT w rzeczywistości jest powrotem do stawek z 2010 r. Zostały one wówczas podwyższone, jak argumentował ówczesny minister finansów Jacek Rostowski, z powodu kryzysu ekonomicznego. Podwyżka miała mieć charakter przejściowy i obowiązywać przez rok. Ostatecznie przetrwała do dziś. PiS w kampanii parlamentarnej zapowiadał jej obniżenie.

Tomasz Szalwiński z MF mówił również partnerom społecznym o planach resortu dotyczących PIT, a konkretnie kwoty wolnej od podatku, której zwiększenie wynika z wyroku Trybunału Konstytucyjnego i było zapowiadane: tak w kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy, jak i przez premier Beatę Szydło.

Projekt prezydencki w sprawie kwoty wolnej został skierowany do Sejmu. Zgodnie z informacją przedstawiciela resortu finansów, finanse publiczne kosztowałyby on ponad 20 mld zł rocznie, co stanowi ok. 1 proc. PKB. Jak dodał, w blisko połowie tego ubytku będą partycypować samorządy. Dlatego też, jak zasugerował, można sobie wyobrazić, że kwota wolna będzie podwyższana stopniowo, np. 1000 zł rocznie, co kosztowałyby budżet już 4 mld zł rocznie. Tomasz Szalwiński zaznaczył, że jest to jeden z wariantów zmiany w PIT. Drugim sposobem może być degresywność podwyższania kwoty wolnej. Dla osób o niższych dochodach rosłaby ona szybciej, dla tych o wyższych – wolniej. „Oczywiście to będzie decyzja rządu, a Ministerstwo Finansów ją wykona” - powiedział wicedyrektor departamentu polityki makroekonomicznej tego resortu.

Stopa bezrobocia najniższa od 1992 roku

W kwietniu br. stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła w Polsce 9,6 proc. Jest to o 0,4 pkt. proc. mniej niż miesiąc wcześniej. Spadek bezrobocia to kolejny sygnał poprawy na rynku pracy, podkreśla Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Tak niskie bezrobocie w kwietniu odnotowano po raz pierwszy od 1992 roku. W kwietniu ubiegłego roku stopa bezrobocia wynosiła 11,1 proc., czyli o 1,5 pkt. proc. więcej niż teraz.

Liczba bezrobotnych na koniec kwietnia 2016 roku wyniosła 1 mln 523,8 tys. osób i w porównaniu do marca spadła we wszystkich województwach. Najbardziej w zachodniopomorskim - o 6,5 proc. (o 5,2 tys. osób); lubuskim - o 6,2 proc. (o 2,5 tys. osób) i podkarpackim - o 6,0 proc. (o 7,5 tys. osób).

Pracodawcy zgłosili do urzędów pracy 139 tys. ofert pracy i aktywności zawodowej. To o 25 proc. więcej niż w kwietniu 2015 r.

„S” wywalczy wolne niedziele? Zbieramy podpisy!

Wolne niedziele dla pracowników handlu – o zrealizowanie tego postulatu od dawna walczy „Solidarność”. Teraz jednak po swojej stronie ma także organizacje pracodawców, społeczne i pozarządowe.

Z inicjatywy Sekretariatu Banków, Handlu i Usług NSZZ „Solidarność” powstał komitet obywatelski, który będzie zbierał podpisy pod projektem ustawy ograniczającej handel w niedziele. Zakaz handlu w niedziele miałby objąć nie tylko 1,5 mln pracowników tej branży, ale także kilkaset tysięcy zleceniodawców.

– Pora skończyć z tą nową świecką tradycją, że w niedziele rodziny chodzą do supermarketu – mówi Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S” podczas prezentacji projektu, która miała miejsce 28 kwietnia w Centrum Dialogu Społecznego „Dialog” w Warszawie. – Polacy powinni w tym czasie spędzać czas ze swoimi rodzinami, chodzić do teatru czy do kina.

– Nasza inicjatywa ma na celu przede wszystkim poprawienie losu polskich pracowników pracujących w handlu – przekonywał Alfred

Bujara, przewodniczący Sekretariatu Banków, Handlu i Usług NSZZ „S”.

W skład komitetu obywatelskiego weszli przedstawiciele m.in. Związku Rzemiosła Polskiego, Akcji Katolickiej, KZPRSS Społem, Polskiej Izby Handlowej, Federacja ZZ Handlu i Spółdzielczości OPZZ, Lewiatana, Stowarzyszenia Zdrowa Praca, Misji Gabriela, Polskiej Izby Paliw Płynnych, Polskiej Grupy Supermarketów.

Więcej na www.solidarnosc.org.pl i w Tygodniku Solidarność

Fałszywi tenorzy

Z dnia na dzień, kiedy docierają do mnie informacje jak poprzedni układ rządzący na różnych poziomach sprawowanej władzy traktował nasz kraj i większość jego obywateli, coraz bardziej przekonuję się, że poprzedni układ łączyła tylko władza i pieniądze, a nie żadne wartości. Dla nich największą wartością był pieniądź, nieważne jak zdobyty, byle szybko i bardzo dużo, a stanowiska i funkcje, które pełnili miały być przykrywką i usprawiedliwieniem, bo przecież „im się to wszystko należy”. Oczywiście zdarzały się wyjątki, bardzo pozytywne, w naszym otoczeniu również. Dzisiaj ci wszyscy wielcy demokraci podnoszą wielki krzyk o zagrożeniu demokracji, o łamaniu prawa i konstytucji, a tak naprawdę największym zagrożeniem dla nich jest to, że prawie po 20 latach rządzenia, a tak naprawdę rozkradania majątku narodowego i przekrętów finansowych na olbrzymią skalę istnieje szansa, że ktoś wreszcie temu towarzystwu doberze się do du** i przestaną być bezkarni.

Już dawno mówiłem, że poprzedni przekręt w Kongo, gdzie wyparowały olbrzymie pieniądze a decydenci tamtego przeważu do dzisiaj są bezkarni to kropla w morzu tego co dzieje się z całą inwestycją kanadyjską - na tym dopiero możemy popłynąć! Jestem bardzo zainteresowany możliwością, aby osoby, które podejmowały tego typu decyzje wreszcie były odpowiedzialne materialnie i prawnie.

Obecna tzw. opozycja dla uwiarygodnienia walki o demokrację wynajęła sobie największego dłużnika alimentacyjnego, a co, niech sobie chłopisko dorobi u Schetyny i Petru, przecież biedacy go nie wynajęli - może choć trochę odciąży fundusz alimentacyjny, na który wszyscy się składamy. A marsze Petru, Schetyny i Kijowskiego będą organizowane do czasu, aż pokażemy całą masę przekrętów a kilku cwaniaków, którzy myśleli, że dożywotnio będą bezkarni, pójdzie siedzieć. Gdyby tego było mało tzw. obrońcy koryta w imię głoszonej fałszywie pojętej demokracji chcą przyjąć wynegocjowaną grupę islamskich „uchodźców”. Jeśli tak by się stało za kilka lat to my będziemy uchodzić z własnego kraju.

Bogdan Nuciński

A dorzucicie no tam wiadro byłych prezydentów, bo coś ogień rewolucji nie chce w Polsce zapłonąć...



cezary kryzys2012 blogpublice.com